

WARSZAWSKI SĄD WYŚLUCHA MÓW KOŃCOWYCH WS. ZABÓJSTWA GEN. MARKA PAPAŁY

Po blisko pięciu latach procesu warszawski sąd planuje we wtorek rozpocząć wysłuchiwanie mów końcowych ws. zabójstwa b. szefa policji Marka Papały w 1998 r. To drugi proces ws. jednej z najgłośniejszych zbrodni ostatniego 30-lecia. Pierwszy, w 2013 r., zakończył się uniewinnieniem oskarżonych.

Jak poinformowała sekcja prasowa Sądu Okręgowego w Warszawie na rozprawie wyznaczonej we wtorek zaplanowane są mowy końcowe stron. Kolejny termin sąd wyznaczył na 16 października, wówczas prawdopodobnie mowy końcowe będą kontynuowane.

Proces pierwotnie ruszył w październiku 2015 r. O zabójstwo Papały oskarżono złodzieja samochodów Igora M., ps. Patyk. Według łódzkiej prokuratury M. (dawniej - Ł., jest on świadkiem koronnym od lat współpracującym z organami ścigania, był wcześniej karany) zastrzelił Papałę w trakcie próby kradzieży jego daewoo espero o wartości "co najmniej 31 tys. zł". Wraz z M. oskarżono sześć osób, którym zarzucono kradzieże w końcu lat 90. kilkudziesięciu samochodów osobowych. Trzem z nich zarzucono także usiłowanie dokonania rozboju wobec Papały. W kwietniu 2016 r. - wobec choroby ławnika - proces musiał się zacząć od nowa.

Papała został zastrzelony w Warszawie 25 czerwca 1998 r. w samochodzie przed blokiem, w którym mieszkał. Śledztwo w sprawie przedłużano wielokrotnie, a w 2009 r. przekazano z Warszawy do Łodzi. W śledztwie przesłuchano ok. 400 świadków. Kilkudziesięciu wiele razy. Czynności śledcze podejmowały UOP, ABW i prokuratura m.in. w USA, Szwecji, Austrii i w Niemczech. W 2009 r. do Sądu Okręgowego w Warszawie trafił pierwszy akt oskarżenia dotyczący zabójstwa gen. Papały - przeciwko Andrzejowi Z. "Słowikowi" i Ryszardowi Boguckiemu, zarzucający im m.in. nakłanianie do tego mordu.

Proces Boguckiego i "Słowika" ruszył w Warszawie w 2010 r. W jego toku pojawiło się kilka sprzecznych i niepowiązanych ze sobą wersji, kto miał dokonać samego zabójstwa. Warszawska prokuratura zażądała 15 lat więzienia dla Boguckiego za obserwowanie miejsca zabójstwa Papały i bezskuteczne nakłanianie za 30 tys. dolarów gangstera Zbigniewa G. do zabicia b. szefa policji. Wobec "Słowika" - oskarżonego o nakłanianie za 40 tys. dolarów płatnego zabójcy Artura Zirajewskiego, ps. Iwan, do zabójstwa Papały - prokuratura wносиła o 8 lat. obrońcy i podsądni wnosili o uniewinnienie.

Czytaj też: [Mundurowi stracili cierpliwość w sprawie art. 15a. Jak będzie następny krok MSWiA?](#)

SO w lipcu 2013 r. uniewinnił Boguckiego i "Słowika", bo uznał, że zebrane dowody były "kruchymi, rozrzuconymi ogniwami, które tylko w swoim przekonaniu prokurator zestawił w mocny łańcuch". "Sąd nie wie, dlaczego zabito gen. Marka Papałę" - przyznał wtedy sędzia Paweł Dobosz. Zaznaczył

jednocześnie, że wyrok nie jest porażką wymiaru sprawiedliwości, tylko porażką organów ścigania i prokuratury, bo nie dostarczyła sądowi wystarczających dowodów. "Wobec stwierdzenia braku możliwości wywiedzenia skutecznego środka odwoławczego odstąpiono od sporządzenia apelacji od wyroku uniewinniającego oskarżonych" - uznała w 2014 r. warszawska prokuratura, a wyrok się uprawomocnił.

Przypadkowa ofiara

Tymczasem - zanim zakończył się pierwszy z procesów - w 2012 r. łódzka prokuratura ujawniła, że - według ustaleń opartych na zeznaniach świadka koronnego Roberta P. - do zabójstwa Papaty doszło w wyniku napadu rabunkowego, a sprawcy zamierzali ukraść samochód Papaty. Podczas napadu "Patyk" miał oddać śmiertelny strzał do b. szefa policji. W maju 2015 r. do sądu trafił akt oskarżenia w tej drugiej ze spraw. Według tych ustaleń były szef policji był przypadkową ofiarą złodziei samochodów, którzy chcieli ukraść jego auto i prawdopodobnie nie wiedzieli, do kogo ono należy. Według śledczych "Patyk" - jeszcze przed zabójstwem - w co najmniej dwóch przypadkach kradzieży luksusowych aut także posługiwał się bronią, żeby zastraszyć kierowców.

Obciążający "Patyka" Robert P. był jego kompanem z gangu złodziei samochodów. Sam Igor M. ocenił zeznania P. jako niewiarygodne i podyktowane przez policję. Według niego zeznania P. różniły się, gdy składał je najpierw jako podejrzany, potem jako świadek koronny i w końcu na rozprawie. "Jedne zeznania przeczą drugim, m.in. co do mojego <<ćpania>> i noszenia przeze mnie broni" - oświadczał M.

Czytaj też: [Wicepremier od bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Jarosław Kaczyński wejdzie do rządu?](#)

Wtorkowa rozprawa - podobnie jak kolejna październikowa - ma się odbyć w kompleksie budynków sądowych przy ul. Kocjana, w specjalnej sali sądowej, która jest położona w oddzielnym, ogrodzonym budynku. W sali tej w przeszłości sądzeni byli najgroźniejsi przestępcy. Zeznają tam też osoby, których bezpieczeństwo jest szczególnie chronione. W sali tej - z wyłączeniem jawności - odbyło się także w ostatnich latach wiele rozpraw tego procesu.